Nr. 207. Niedziela 16 września 1923 roku. Cena numeru mk. 3000.
Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 1500 — na III stronie mk. 1000. - IV mk. 700. Tekst i nadesłane m. 1500.— Drobne ogłoszenia od mk500 do 1000 za wyraz. Najmniej 10000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50% zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.



*Składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie z tężca męża mego p. dr. Lipskiemu, p. asystentowi dr. Chromińskiemu i p. p. felczerom Wnorowskiemu i Koralewskiemu, oraz pp. sanitarjuszkom za troskliwą opiekę nad chorym.*
*KOWALCZYKOWA.*
22

*W dniu 8 b. m. w kościele N. P. Marji w Krakowie odbył się ślub p. CECYLJI MIZERKIEWICZOWNY z p. FRYDOLINEM POPIOŁKIEM.*
*Młodej parze „SZCZĘŚĆ BOŻE"!*
5037



Zaginęły 3 weksle gwarancyjne in blanco na zlecenie kop. Stanisław każdy na mk. 10 milj. z wystawienia Tow. Przem. Handl. L. Zawadzki i S. Boryssowicz inżynierowie i S-ka.
Powyższe weksle niniejszym unieważnia się.
6043-2

# Doniosła rocznica.

Sosnowiec, 16 września.

Niema już dziś w Polsce myślącego człowieka, któryby w całej pełni nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia oświaty dla rozwoju narodu i państwa. Najlepiej świadczy o tem wprowadzony ustawowo przymus powszechnego nauczania.

Małe jednak tylko koło ludzi w Polsce równocześnie zdaje sobie sprawę i z tego, że ogólna praca oświatowa tylko wtedy wyda owoce, jeśli zgodną będzie z zasadniczą linją rozwoju naszego życia kulturalnego.

Wiemy doskonale, jak poważne rysy na naszej duszy narodowej pozostawiło szkolnictwo państw zaborczych, obce nam duchem i celami. Musimy co rychlej otrząsnąć się z pleśni niewoli, musimy wychować nowe pokolenie wolnych polaków, świadomych swych obowiązków wobec Zmartwychwstałej Ojczyzny.

W tej pracy, nad wychowaniem nowego typu polaka, nie potrzebujemy sięgać po wzory obce, jak to się w zbytnim zapale reformatorskim częstokroć dzieje. Mamy wzory własne, które mimo, że od ustanowienia ich półtora wieku minęło, nie straciły zupełnie ani na wartości, ani też na aktualności. Przyczyną tego jest ta przedewszystkiem okoliczność, że nie były one niewolniczo wzorowane na urządzeniach krajów innych, lecz stanowiły wykwit własnej kultury, o wiele przewyższający ówczesny rozwój szkolnictwa w Europie.

Wzorem tym wiekopomnym jest dla polskiego szkolnictwa **komisja edukacyjna**, pierwsze ministerjum oświaty nietylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Dnia 14 października r.b. mija 150 lat od chwili ustanowienia tej komisji.

Powołano do życia komisję w roku 1773, po skasowaniu szkół jezuickich. Olbrzymie d o b r a i kapitały, które z tego powodu przypadły wówczas w udziale rządowi polskiemu, zostały z inicjatywy grona szczerych patrjotów z Jackiem Małachowskim na czele, zużyte do stworzenia nowego systemu szkolnictwa. Polska była pierwszą w Europie, która zrozumiała znaczenie oświaty dla wielkości i potęgi państwa.

Ze sprawy prywatnej staje się szkolnictwo sprawą publiczną i to jedną z najważniejszych.

System nauczania, przyjęty przez komisję edukacyjną, odbiegał daleko od przestarzałych metod, panujących podówczas w szkolnictwie europejskim.

Dość wymienić, że w szkołach, założonych przez tę komisję, po raz pierwszy zastosowano system nauczania poglądowego i że nie ograniczano się jedynie do zwykłego typu szkół ogólnokształcących, lecz powołano do życia również i szkolnictwo zawodowe, w pierwszym rzędzie rolnicze.

Cały olbrzymi dorobek komisji edukacyjnej, świadczący o niebywałej sile kulturalnej narodu polskiego i to właśnie w momencie upadku znaczenia politycznego Polski, został następnie zniszczony przez barbarzyństwo najeźdźców, tępiących wszelkiemi środkami ducha polskiego.

Wielkie dzieła nigdy jednak nie upadają, mogą na czas jakiś stracić swój splendor w pyle zapomnienia, ale na to jedynie, by w chwili stosownej powstać do nowego życia, jeszcze piękniejszego, jeszcze bujniejszego, niż przedtem.

Takie też były losy wielkiej reformy szkolnictwa polskiego, dokonanej przez komisję edukacyjną. Straciła swe znaczenie w czasach niewoli, ale nie zaginął duch jej i dziś w wolnej Ojczyźnie do nowego zrywa się lotu.

Nawiązać złotą nić pomiędzy obecną pracą oświatową w narodzie z dawną przepiękną tradycją—oto najważniejsze, ale i najtrudniejsze z a d a n i e obecnego szkolnictwa.

Obowiązek pchnięcia kultury polskiej, polskiej nauki na drogi nowego rozwoju, będące przedłużeniem poczynań komisji edukacyjnej, stworzenie jednolitej, ciągłej w istocie i rozwoju historycznym kultury — oto cel, który zwłaszcza w roku bieżącym, roku stopiędziesiątej rocznicy powstania komisji, przeświecać powinien naszemu nauczycielstwu.

Dzień 14 października stać się powinien powszechnem świętem odrodzonego szkolnictwa, a we wszystkich uczelniach polskich, od uniwersytetów począwszy, a na najuboższej szkółce wiejskiej gdzieś na kresach skończywszy, w dniu tym pedagodzy polscy wraz z młodzieżą rozważać powinni wielkie dzieło własnych pradziadów, a z nieśmiertelnego źródła jego ducha zaczerpnąć nowych sił do pracy nad budową P o l s k i dostatniej i światłej.

# Z życia robotników polskich we Francji.

(Korespondencja własna).

Dourges, 8 września.
(Pas pe Calais).

Niema dziś chyba zakątka Francji, gdziebyś nie spotkał polaka. Od głuchej wioski w Pirenejach, aż do wielkich środowisk fabrycznych Nordu i Pas de Calais, z górą 300.000 robotników polskich oddaje swą pracę nietylko, by zarobić kilka franków, ale i by dołożyć swą rękę do odbudowy zniszczonych terenów północnej Francji. Z całej Polski ciągną te setki i tysiące rodaków naszych, najwięcej jednak przybywa z Westfalji. Wypędzani stamtąd nienormalnemi warunkami ekonomicznemi, wędrują „westfalarzy“ jak kiedyś z Poznania czy Szamotuł do Nadrenji, tak dziś z Essen i Bochum do Lens, Cambrai, Douai i t. d.

Nie zapomnieli też o Dourges. Niewielka ta osada francuska, rozrzucona niedbale na nizinie między Lens i Douai, ma swoje polskie cite Bruno, liczące do 2.000 polaków. Gdyby ktoś w dzień roboczy popatrzał na te spocone i pobrudzone twarze, sądziłby, że w ludziach tych już dawno duch zamarł, lub co najmniej na długo został przysypany kurzem fabrycznym, albo odurzony czadem podziemnych lochów.

Na szczęście tak nie jest! W niedzielę lub w święto cite Bruno jakby wstaje z grobów: zamiast czarnych rąk i koszul, widzisz dziarskich i schludnie ubranych synów Polski, jak żdążają do świątyni pańskiej, by tam, ku zawstydzeniu francuskich towarzyszy pracy, wysłuchać nabożnie mszy św. i kazania polskiego.

Władysław Mazur.

# Wspomnienia z Japonji.

W ostatnich dniach doniosła prasa o wielkiem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło romantyczny kraj Japonję.

Polująca na sensację prasa wykreśliła nawet Japonję z rzędu wielkich mocarstw. Katastrofa miała przybrać takie rozmiary, że na długie lata miała Japonja znaleźć się w zależności ekonomicznej od Anglji i Ameryki.

Kto był w tej zielonej krainie ogólnego szczęścia i radości, kto podpatrywał życie japończyka współczesnego — nie uwierzy w liche brednie niewybrednej prasy Mam przeświadczenie, że nie minie trzy kwartały, a wszystko co żywioły zrujnowały, odbuduje się jeszcze wspanialej i praktyczniej, niż było przed kataklizmem.

Japończyk bowiem nie ma swojego ja, opartego na wybujałym idywidualiźmie, a co za tem idzie, zarodków anarchji, samowoli destruktywnej. Jego umysłowość jest tak skoordynowana, że cokolwiek czyni, czyni nie tylko dla siebie, ale i dla wielkiej Japonji. Uważa siebie za cząsteczkę zbiorowiska narodowego. Jednostka czuje się odpowiedzialną za siebie wobec społeczności i za całe społeczeństwo. Stąd ogólna kontrola wszelkich czynów, tak w życiu prywatnem, jak i państwowem.

Zły postępek urzędnika obywatela bez maskowania się i denucjacji bywa natychmiast skarcony przez oskarżenie dobrego znajomego. Nie wolno w sumieniu narodowem japończyka ukrywać zaobserwowanej winy. Honor i ambicja nakazuje o każdem przestępstwie uwiadomić władzę.

To też w Japonji niema złodziei, a jeżeli są, to sprawcami zazwyczaj bywają europejczycy, przedewszystkiem zaś rosjanie. Kupiec, wychodzący na obiad zamyka swój sklep w ten sposób, że przez otwarte drzwi przeciąga sznurek z kolorową łatką, to znaczy: proszę nie wchodzić, nie ma nikogo w sklepie.

Sklep z resztkami ogłasza jeneralną wyprzedaż. Tłum kobiet zbiera się przed sklepem, oczekując na przybycie kupca. O g. 2 zjawia się handlarz, zdejmuje sznurek... sklep otwarty. Jakieś sto pań wtłacza się do sklepu, towar jaki tylko był na składzie krąży z rąk do rąk. Każda przymierza próbuje, przerzuca. W europejskich stosunkach rozkradzionoby 90 pr. towaru. Tam nie zginie jeden łokieć. Kupiec najspokojniej siedzi za kantorkiem, szacuje pokazywany towar i odbiera pieniądze, nie troszcząc się wcale o drzwi.

Jedna z pań polek, z naszego statku, zgubiła torebkę z całym majątkiem, jaki w dolarach wiozła do Polski. Zostawiła torebkę w którymś ze sklepów, a jako obca nie mogła potem trafić do danego sklepu.

O godzinie 11 w nocy zbliża się do naszego statku motorówka. Na pokład wchodzi elegancko ubrany japończyk, melduje się u kapitana okrętu z torebką i dolarami.

Jakaś pani z tego okrętu kupowała u mnie rano drobiazgi i zostawiła pieniądze, pragnąłbym jej osobiście pieniądze wręczyć. Kobieta nie posiadała się z radości. Kupiec zapłacił motorówkę i późno w noc zgubę wręczył właścicielce.

Japończyk miałby się zhańbić kradzieżą, a cóżby na to powiedziały cienie jego ojców? Duchy przodków opuściły wprawdzie ciało, ale przecie krążą koło ognisk domowych, opiekują się dziećmi i wnukami.

Smierć dla japończyka nie jest zdarzeniem strasznem, duchów nikt się nie boi. Ciała umarłych pali się w krematorjach, a prochy zebrane do urny, przechowuje się w ogródkach koło domów.

Ogródki i sady pełne pomników. Miasta wyglądają jak jedno cmentarzysko. Japończyk żyje z cieniami swoich ojców, rozmawia z niemi, radzi się ich w potrzebie, a gdy zakwitną pomarańcze, wiśnia i jabłoń, pierwszy kwiat wiosny składa dobry wnuk na mogile dziadów i pali lampjony.

Charakterystyką tego narodu jest poczucie odpowiedzialności jednego za wszystkich wobec całego państwa żywych i wobec królestwa zmarłych. Japończyk to typ zbiorowej duszy.

Rząd jest dobrym opiekunem ludu i lud mu dowierza. Dla państwa, dla rządu, dla mikada gotów oddać życie, bo życie nic nie znaczy tam, gdzie się przecie nigdy nie umiera, ale wiecznie we czci i miłości powszechnej za grobem się żyje.

Im więcej kto pracuje, tem lepiej. Zyskuje on sam i zyskuje ogólne dobro narodowe, gdy się obywatel bogaci. Godzina 12 w nocy sklepy otwarte, wre praca w warstatach; ośmiogodzinny dzień pracy, nałogowe lenistwo, jest tam nie do pojęcia. W szczęściu jednego szczęście wszystkich. Ból jednego bólem ogółu.

Niema narodu, któryby tak kochał dzieci, jak japończyk. Dziecko żyje tam w krainie szczęścia i radości. Jak cyganka, nosi japonka małe purchaweczki na plecach w strojnem gniazdeczku cały dzień, nigdy się z dzieckiem nie roztając. Niechby na ulicy które niemowlę zakwiliło, już koło niego zbiera się gromadka ludzi i pomaga matce ukoić płacz dziecięcia.

Jakżebym chętnie posłał wszystkich pedagogów doJaponji.Szkoła i dom w Japonji to jedno święte narodowe ognisko; nauczyciel to najlepszy przyjaciel młodzieży, służący jej całem swojem jestestwemSpołeczeństwo za to darzy go najwyższym szacunkiem.

Wielką cnotą Japonji jest niesłychana czystość nie tylko dusz ale i zewnętrzna. Nazwałbym ten kraj jedną wielką apteką. Ład, porządek, czystość w każdym zakątku. Ziemniak przywieziony na targ, zabrukany ziemią — nie do pomyślenia. Stajnia bydlęca, gdyby podobną była do ulicy Modrzejowskiej, spalono by ją, jako gniazdo zarazy.

Japonja i praca to jedno. Nikt tam nie pracuje ponad siły ale pracuje jednostajnie. Nasz okręt ładował w każdym porcie 36 wagonów węgla. Na załadowanie tego węgla zużyto w Japoji 12

Ale na tem nie koniec. Cite Bruno posiáda równiez towarzystwa polskie. Z dumą patrzy się na piękny szereg, liczący przeszło 50 sokołów i sokolic polskich, jak pod energicznem kierownictwem swego naczelnika pana Wechtra, ćwiczą ciało w myśl zasady: w zdrowym ciele, zdrowa dusza.

Starsi górnicy są zorganizowani w tow. wzajemnej pomocy, które postawiło sobie za cel: kształcić umysł i bronić się przed wyzyskiem, a hasłem jego szczytne: „Cześć Polsce!"

P. Skrzypczak, jako prezes wraz z pozostałymi członkami zarządu rozwija w towarzystwie swe wypróbowane już w Westfalji siły, by pracować na pożytek 52 członków i na chwałę Ojczyźnie swojej.

Nie można też nie wspomnieć o świeżo założonem kole śpiewu pod nazwą „Harfa". Na pierwsze zebranie, jak na apel stanęło do 100 ochotników śpiewu i to bez względu na wiek i płeć. A kiedy na zakończenie wszyscy członkowie zaśpiewali „Górala", to łzy cisnęły się do oczów, a smętna zwrotka: „czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych"... żałosnem echem popłynęła przez niwy i lasy francuskie i kto wie, czy nie trafiła aż hen, nad polską ziemię, by tam ostatni raz odbić się płaczliwem łkaniem i... zamilknąć.

Biedni górnicy tułacze z Dourges! Jakżeż oni wyrywają się całą tęsknotą swej tęgiej duszy tam za Ren i Odrę do swej Matki Ojczyzny. Ale choć rozkuła ona kajdany swe dzisiaj, jednak tak jest słaba i schorowana po długiej niewoli, że mimo, iż sercem jest z nimi, de facto skazana jest na to, że na długi czas jeszcze nie danem jej będzie przytulić do siebie wszystkich swych dzieci.

— — — — — — — — — —

Każdy medal ma dwie strony, ma je też i polskie cite Bruno. Obok prawych i rozumnych polaków, jest dość znaczna liczba ludzi z pośród starszych i młodzieży, którzy zamiast spędzać wolny czas na czytaniu gazety polskiej, marnują krwawo zapracowane franki w esteminetach (karczmach) francuskich. O tych niewarto wiele pisać, Umarli na duchu, a o umarłych aut nihil, aut bene.

*J. Sznuro.*

# Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Zamieszczona w „Robotniku" wiadomość, że podczas pobytu kanclecza Austrji ks. Seipla, prezes rady ministrów będzie nieobecny nie zgadza się z prawdą. Pan prezes wyjeżdża do Krakowa, a wraca w poniedziałek rano. Tegoż dnia odbędzie konferencję z dostojnym gościem.

— W Gdańsku, gdzie koncencentrował się dotychczas polityczny wywiad niemiecki na całą Polskę, w ostatnim czasie zorganizowano również wywiad gospodarczy. Między Warszawą a Gdańskiem zostały zorganizowane dokładne połączenia nawet telefoniczne, aby donosić zainteresowanym koncernom niemieckim o wszelkich zmianach i projektach dotyczących życia gospodarczego Polski.

— W związku z traktatem przyjaźni i pokoju, zawartym przez Polskę z Turcją, rząd polski przystępuje do zorganizowania sieci konsulatów w Turcji, któreby miały na celu pielęgnowanie stosunków gospodarczych między obu państwami.

— Komunikują, że w kołach watykańskich bardzo dodatnie wrażenie wywołała deklaracja zarządu stronnictwa Piasta, ogłoszona z powodu fuzji z nar. zjed. lud. Dotyczy to zwłaszcza ustępu, mówiącego o uczuciach i przywiązaniu religijnem ludu polskiego, oraz o znaczeniu katolicyzmu dla życia społecznego.

— Król hiszpański powrócił z San Sebastjano, do Madrytu. Gabinet obraduje w permanencji pod osłoną wojska, które pozostało wierne rządowi. Rewolta skierowana jest tylko przeciw rządowi, a nie przeciw królowi, ani przeciw dynastji. W Barcelonie ogłoszono odezwę oświadczającą, że prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych zostali postawieni w stan oskarżenia, oraz zawiadamiającą, że będzie utworzony nowy rząd, który będzie pozostawał pod ochroną władz wojskowych. Minister spraw zagranicznych znajduje się w więzieniu w San Sebastiano.

— W Sofji aresztowano wielu komunistów i zamknięto wszystkie szkoły komunistyczne pod zarzutem przygotowania spisku, który miał na celu wywołanie w Bułgarji rewolucji.

— Z Meksyku donoszą, że miasto Pasa de Labo w południowej Kalifornji zostało przez zalew morza kompletnie zniszczone. Mieszkańcy uratowali swe życie uciekając w góry. Ten zalew morza jest, zdaje się, dalszym wynikiem trzęsienia ziemi w Japonji.

— Rząd sowietów upoważnił Radka do wybadania lorda Curzona, czy Anglja gotowa jest uznać rząd sowietów „de jure" i czy Anglja może udzielić pożyczki Rosji.

— Sejm w Turyngji wyraził rządowi rzeszy niemieckiej votum nieufności. W związku z tem w dniu 19-go b. m. odbędzie się posiedzenie sejmu, które zadecyduje o tem, czy sejm będzie rozwiązany i czy odbędą się nowe wybory.

— „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Berlina, że w gabinetach małej ententy panuje wielkie rozgoryczenie i niezadowolenie z tego powodu, że rząd włoski nie myśli wcale o opróżnieniu Korfu. W kołach politycznych małej ententy przypuszczają, że ekspansja polityczna Włoch doprowadzi wkrótce do bardzo ścisłego związku państw bałkańskich.

## Komunistyczne zakusy ukraińskie.

Lwów, 15 września.

Ukrywająca się pod firmą ukraińskiej socjal-demokratycznej partji, organizacja komunistyczna, której organem jest „Ziemia i Wola", prowadzi obecnie akcję za rozbiciem ukraińskiego klubu sejmowego i przeciągnięciem niektórych posłów do swego obozu, chcąc tem łatwiej prowadzić propagandę komunistyczną na kresach wschodnich pod osłoną nietykalności poselskiej. Wystąpienie posłów po ich stronie podniosłoby autorytet organizacji bolszewickiej. Posłom, którzy przed wyborami zaliczali się do stronnictwa socjal-demokratycznej partji zagrożono infamją, jeżeli nie wystąpią z teraźniejszego klubu ukraińskiego, z którym związani solidarnością klubową nie mogą należycie bronić praw proletarjatu. Głównym intrygantem jest przebywający obecnie w Pradze b. poseł Markó Łuckiewicz.



godz. Stanęło do pracy około 100 kobiet z koszyszkami jak do chleba i z niesłychaną wprost szybkością i wprawą załadowały w tak krótkim czasie cały statek. Taką samą ilość węgla ładowali anglicy w porcie Szermes... trzy dni. Japończyk rozumie wartość zbiorowej pracy. Rozumie doskonale ekonomję czasu.

Nuda jest tam nieznana. Gimnastyka i sport chroni japończyka od nudów. Zresztą przemysł domowy jest tak wysoko rozwinięty, że na próżnowanie niema czasu. Poza swem urzędowem, powiedzmy zajęciem, zna każdy jakiś przemiosło. Bankowiec po pracy oddaje się skwapliwie przemysłowi domowemu i wyrabia np. trepki, inny znów tka, szyje kapelusze, wyplata, farbuje tkaniny. Każdy ma jakiś warsztacik w domu. Z tych małych i niepozornych ognisk drobnego rękodzieła stwarza się wielki dobrobyt wszystkich.

Dzieci ulicy, żebraków ta kraina nie zna.

Teatr i kino pielęgnują sztukę narodową, estetyczną. Teatr jest prawdziwą szkołą narodową.

To wszystko dzieje się, rzecz dziwną, mimo tego, że kobieta japońska ma zupełnie inną moralność niż nasza. To, cobyśmy nazwali u naszej kobiety hańbą, jest tam w zupełności dopuszczalne. Giejsza dzieli się na narodową i pospolitą, zarobkującą uczciwie na swe życie i posag.

Mimo to kobieta jest tam otoczona nimbem. Na jej obliczu igra szczery prawdziwy uśmiech. Wiecznie uśmiechnięta jest japonka. Pielęgnuje ona przytem strój narodowy i jest tak bajecznie kolorowa, jak chyba nasze krakowianki na scenie lub na procesji.

Japończyk nie modli się długo. Poco się Buddzie naprzykrzać, może Budda śpi... A jeżeli śpi, a japończyk chce z nim porozmawiać, pomodlić się, wówczas przyklęka w świątyni, klaszcze w dłonie, aby Buddę przebudzić, aby słuchał teraz jego prośby. Bo Budda przecie jest najlepszy i najdobrotliwszy i zawsze czeka na modlitwę, więc chętnie daje się przebudzić. Na znak skończonej modlitwy, klaszcze znów japończyk w dłonie i odchodzi do pracy. Świątynie zwyczajnie wznoszą się na wzgórzach wśród starych drzew kamforowych, orzechów.

Jeżeli mówić o Japonji to chyba wyliczać same cnoty. Jest to młode europejskie państwo, ale cnoty są tak stare, jak japońska kultura.

Kulturę naszą przetrawili oni na swój sposób. Umieli wydobyć z niej to, co najpraktyczniejszego.

Dzisiejsza katastrofa Japonji przypomina mi swawolnie przez pasterzy rozkopany kopiec mrowiska. Przyszedł zły człowiek i zburzył mrówkom ich cudowne drapacze chmur. Cóż one robią. W pierwszej linji ratują dzieci. A gdy już jajka są w bezpiecznym miejscu, zakładają budulec, krzyżują stropy, cała legja inżynierów staje do pracy i labirynt korytarzy rośnie w oczach. Tak zapewne dziś japończycy zbiegli się z całego archipelagu i za kilka miesięcy dowiemy się, że śladu nie będzie po trzęsieniu ziemi.

Chińczyk nie lubi japończyka dla jego wygórowanego nacjonalizmu i zachłanności. Pod tym względem są japończycy prusakami wschodu, są naszymi czechami.

Obcy jest bardzo miłym gościem, ale byle tylko nie zabierał zarobków japończykowi.

**Japonja dla japończyków!** W budżecie dobra państwowego są to jednak wielkie cnoty, których powinien się uczyć każdy naród.

A teraz słów kilka skąd się wzięli japończycy.

Archipelag japoński zamieszkiwała ludność tubylcza Ainowie, podobni jeszcze trybem życia do naszych cyganów. Japończycy są najeźdźcami.

Legenda o japonji, chińska legenda, opowiada następujące zdarzenie:

Bagdychan, cesarz chiński, mieszkający w Nankinie nie miał z pierwszej żony potomstwa. Trapił się tem srodze. Zwołał on mędrców z całych Chin na naradę.

Mędrcy uradzili, aby bogom złożyć żywą ofiarę.

Ofiarą tą miały być dzieci, nie starsze nad ośm lat: 400 chłopców i 400 dziewcząt z krainy Szantun. Jeden ze starszych mędrców, który zawsze milczał, zapytał: któremóż bóstwu mamy złożyć ofiarę? Bogu ziemi, ognia czy wody? Damy ofiarę, Bogu ziemi, obrazi się Bóg ognia i wody i potomstwa jak nie było, tak nie będzie... Uradzono przeto, aby dzieci wsadzić do łodzi, dać im na trzy miesiące żywności i puścić z prądem rzeki ku morzu.

Bóstwa niechaj się same dzielą...

Do łodzi tych wsadzić po 4 ludzi skazanych na śmierć i niechaj wiatr ich niesie w nieznaną krainę. Przygotowano trzy szałandy i puszczono je z dziećmi i skazańcami na wody, na łaskę losu.

O istnieniu wysp japońskich nic w Chinach nie wiedziano.

Święty Biały Smok prowadził te łodzie z żywą ofiarą na pełne morze i zawiódł je do nieznanych wysp.

Skazańcy na śmierć przybili do nieznanych brzegów stałego lądu, powysadzali dzieci i byli nauczycielami młodych wygnańców, których język był jeszcze dziecinny. Z czasem dorosłe młode pokolenie wytworzyło sobie, swój własny język. Stąd chińczyk nazywa język japoński uszczypliwie językiem dziecinnym.

Taka jest legenda o początkach Japonji.

W tej przedziwnej krainie szczęśliwym jest nawet motyl, wielki, czarny, jak nasza jaskółka. Nie boi on się usiąść na ramieniu człowieka.

Nawet kwiatek polny może swobodnie rosnąć i zdobić zieloną ruń. Nikt go nie ruszy, nie tak, jak moje słoneczniki, otoczone kolczastym drutem nad Przemszą, które rabusie z korzeniami wydzierają, mimo, żem je posadził dla ozdoby ulicy.

**Obchód dziesięcioletniej rocznicy istnienia I drużyny harcerskiej na kopalni „Saturn“.**

Dnia 8 b. m. po uroczystej mszy św. i patrjotycznym kazaniu ks. Jana Wójcickiego, miejscowego prefekta, udały się w sprawnym ordynku drużyny harcerskie, oraz delegacje bratnich drużyn Zagłębia, na czele z orkiestrą górniczą do sali rekreacyjnej klubu urzędniczego, gdzie w obecności pp. dyrektora Sztachelskiego, p. Jankowskiego, p. Przyluckiego i innych odebrał przyrzeczenie harcerskie komendant hufca będzińskiego p. Wójcikiewicz.

O godzinie 17 rozpoczęły się w przepełnionej sali, przy dźwiękach muzyki, popisy. Program, obfitujący w ćwiczenia drużyny męskiej i żeńskiej, jako to: pieśze, gimnastyczne, z karabinami i kosami, wypadł nadzwyczaj imponująco. Na uroczystość powyższą, prócz licznych widzów, przybyły następujące drużyny harcerskie: krakowska męska i żeńska, sosnowiecka męska i żeńska, grodziecka męska i czeladzka męska. Ze specjalną uwagą podkreślić należy pracę pełną poświęcenia i trudu ks. Wójcickiego oraz komendanta drużyny Czarnomskiego, który nie znając przeszkód w swych patrjotycznych przedsięwzięciach, przy poparciu dyrekcji towarzystwa „Saturn“, a w szczególności pp. dyrektorów Sztachelskiego, Pękosławskiego i Łabędzkiego, tworzą kadry armji polskiej, przysparzając społeczeństwu obywateli, kochających Boga, Ojczyznę i pracę!...

Koniecznym jednak będzie apel do miejscowego społeczeństwa i dyrekcji o zasilenie, drogą ofiarności bardzo szczupłego funduszu harcerskiego, który dotychczas nie pozwolił zaopatrzyć drużyny w niezbędne przyrządy i umundurowanie. Drużynie harcerskiej oraz jej przodownikom należy wyrazić szczere uznanie oraz życzyć „Szczęść Boże“ w dalszej owocnej pracy!

A. K.

## Ofiary.

Na odbudowę zamku w Będzinie złożyli bezpośrednio do kasy tow. opieki nad górą Zamkową: tw. kopalń i zakł. hut. sosnowieckich 5.000.000 mkp.; warsz. tow. kopalń węgla 5 miljonów mkp.; Salomon Gutman 1 miljon mkp.: urzędnicy tow. grodzieckiego 1,250.000 mkp.; red. Wiktor Monsiorski 500 tysięcy mkp.; dr. Kosibowicz 500 tysięcy mkp.; Sz. Rotner 500 tysięcy mkp.; N. Gutman i L. Potok (druga rata tygodniowo) 250 tysięcy mkp. Stefan Retman 250 tysięcy mk.; M. Woysław J. Mrozowski i S-ka 200 tys. mk.; adw. Forella 200 tys. mkp.; L. Goldstein N. Tenenberg 200 tysięcy mkp.; A. Machajski 200 tysięcy mkp. J. K. 150 tys. mkp. Dąbkowski 100 tys. mkp.; Londner Fiszer i ska 100 tys. mkp.; Jan Misiórski 100 tys. mkp.; M. L. Hercberg 100 tys. mkp.; P. Abramczyk 100 tys. mkp.; Ch. Golenzer 100 tys. mkp.; J. Regirer 100 tys. mkp. M. K. Zmigrod 100 tys. mkp.; 23 pułk. artyl. polowej pracę fizyczną 20 żołnierzy przez pół dnia; H. Noblin dwie beczki cementu; Zając Eugenjusz i Cadrzyński Franciszek pracą fizyczną przez pół dnia roboczego; S. Szperling sprzęt budowlany; Szl. Rotner 100 tys. mk.

Bywalec cukierni Warszawskiej ofiarował na żołnierza polskiego mk. 100.000.



## WYROK
### w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju II okr. w Sosnowcu na publicznem posiedzeniu dn. 18.VI-23 r. rozpoznawał sprawę Nuchyma Cukiermana oskarżonego z art. 19 ust. z dn. 2.7-20 r. poz. 449 dz. ust. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119. UPK. i art. 19, 1, 3 cz. 41 ust. poz. 449|20, 62, przep. tymcz. o koszt. sąd. postanawia: Nuchyma Cukiermana uznać za winnego pobrania nadmiernych cen za herbatę w dniu 2.V 1922 r. i skazać na trzysta tysięcy mkp. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na miesiąc aresztu i na zapłacenie 30 tys. mkp. opłat i wyrok na koszt skazanego ogłosić w „Iskrze“ i na drzwiach jego sklepu przez dni 7: w razie tu pobierania nadmiernej ceny za cukier urzeczywistnić.

38 Sędzia Pokoju Dr. L. KONIC.

Za zgodność; sekretarz sądu JAROSZEWICZ.



## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.
1000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, płatynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 4924-

Do sprzedania oficyna z zabudowaniami gospodarskiemi w Zawierciu. Zawiercie Senatorska l. 25. 4988-1

Sprzedam bibljotekę dębową, oraz różne książki, tremo w ramie czarnej, duże i kuchnię żelazną z dwoma fajerkami. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 5007—1

Dubeltówka szesnastka w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 9014-1

Sprzedam 2 piramidki bilardowe, cukiernia Wuestehube Sosnowiec, Piłsudskiego 30 39

Chrześcijańska sieczkarnia elektryczna. Zawiadamiam panów odbiorców, że nadszedł świeży transport owsa, osy, przenicy, koniczyny, siana, makuchu i t. d. po cenach przystępnych. Zamówienia prosze kierować. Sosnowiec, Kuźnica l. 11 T. Mastrzykowski i ska. 19-1

Do sprzedania kompletne elektryczne urządzenia rzeźnicze w Roździeniu ul. Kowalska l 2 4866-1

Sprzedam okazyjnie maszynę parową sprawności 15 koni oraz używaną kuźnię polową i odlewy dla to karni drzewnej, Pogoń, Zytnia 8 Gatkiewicz. 26-1

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne rzeczy organmistrzowskie Sosnowiec, Kościelna l. 11 L. Hoffman. 25-1

Do sprzedania 2 fotele, wózki. Wiadomość kop. Flora Gadomska. 4930-1

Do sprzedania różne meble. Pogoń Nowopogońska l. 17 Bracia Antczak. 12-2

Do pracowni kapeluszy potrzebna zdolna modystka. Zawiercie Kościuszki l. 23. 30-2

Sprzedaje superfosfatu 18 procentowy komisjoner Agrochemji Sosnowiec ul. Stara l. 10 3-2

Sztanca wagi 2000 klg. w dobrym stanie bardzo tanio zaraz do sprzedania. Henryk Maliszewski Olkusz, Szpitalna l. 195 34-1

### Lokale.
1000 mk. za wyraz.

Profesor gimnazjum poszukuje elegancko umeblowanego pokoju w śródmieściu względnie na Starym Sosnowcu, lub też w okolicy domów Dietla. Cena obojętna. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „profesor“. 5023-1

Poszukuje pokoju umeblowanego. czynsz według umowy. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „urzędnik“ 7-2

### Posady i prace.
Zaofiarowane 1000 mk. za wyraz.

Poszukiwany rutynowany buchalter korespondent z wieloletnią praktyką do jednej z poważniejszych firm w Zagłębiu Dąbrowskiem. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy nadsyłać do Administracji „Iskry“ pod „Buchalter“ 4991-1

Potrzeba dwuch chłopców, cukiernia Wuestehube Sosnowiec. Piłsudskiego 30. 40

Potrzebna starsza ekspedientka lub bufetowa ze świadectwami restauracyjnemi. Wiadomość bufet II klasy Sosnowiec 2-1

### Poszukiwane 500 mk. za wyraz.

Majster mechanik z długoletnią praktyką na dużej kopalni pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia do Administracji „Iskry“ pod „Mechanik“. 5002—1

### Różne.
1000 mk. za wyraz.

Lekcji stenografji udzielam metodą łatwą. Wiadomość w adm. „Iskry“ 18 1

Absolwent średniej szkoły handlowej, katolik z jednoroczną praktyką korespondencyjno buchalteryjną i chlubnemi referencjami poszukuje posady biurowej od zaraz lub od 1-go października, wiad. adm. „Iskry“ 42-3

Oddam na własność chłopczyka 3-ch miesięcznego. Piłsudskiego l. 50 Paździsz Anna. 9-4

Znana i uznana szkoła kroju Nowakowskiej Kołłątaja l. 11 przyjmuje uczenice na rozpoczynający się kurs kroju haftu, po ukończeniu świadectwa Dla zamiejscowych pomieszczenie. 4-1

Student, doświadczony korepetytor przygotowuje do egzaminów pomaga zaniedbanym w nauce za postępy gwarantuje. Zgłoszenia Ostrogórskie l. 9 II p. 5-2

W sierpniu wyszedł z domu chłopiec Eugenjusz Rózga lat 12, ktoby wiedział, gdzie się znajduje aby dał znać. Zawiercie, ul. Piłsudskiego. 16-1

### Zgubione dokumenty.
800 mk. za wyraz.

Pawula Stefan zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Ostrów i dowód osobisty wydany przez kom. obw. w Opatowie. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ 4987-1

Rejdychowi Janowi skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 4 p.p. leg. kartę pobytu wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 4992-1

Józef Grzesik zgubił zaświadczenie na dowód osobisty wydane przez star. będzińskie. 4999-1

Miłosek Bolesław zgubił kartę odroczenia wydane przez 57 p. p. w Poznaniu i paszport niemiecki. 5000-1

Roman Sarnat zgubił dowód osobisty wydany przez star. będzińskie 5001-1

Siodłak Piotr zgubił książkę wojskową wydaną przez Magistrat m. Czeladzi. 5015-2

Jakób Notman zgubił portfel zawierający wyciąg z ksiąg ludności metryki urodzenia zaświadczenia na dowody osobiste i losy loterji państwowej nr. 24334. 5026-2

Suwale Tomaszowi skradziono dokumenty wojskowe, książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. Odznaczenie za wierną służbę w żandarmerji polowej, dowód tymczasowej demobilizacji wydany przez dyon żandarmerji Kraków i legitymację wydaną przez magistrat Sosnowiec, które unieważniam. 5028-2

Majosowi Stanisławowi skradziono paszport wydany przez gminę Jangrot, metrykę urodzenia Aleksandra Majosa i 700 tys. mk. 5027-2

Natkaniec Zofja zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w gminie Niedźwiedź. 5029-2

Lusar Telner zgubił papiery meldunkowe francuskie i niemieckie paszportowe, różne inne dowody. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry“ w Będzinie za wynagrodzeniem. 5039-2

Wojciech Partyka zgubił dowód osobisty wyd. przez star. będzińskie i kartę demobilizacji wyd. przez PKU Będzin. 5036-2

Mazoń Henryk zgubił: tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji, legitymacje wyd. przez magistrat m. Sosnowca i książkę Kasy Chorych.

Derda Adam zgubił portfel dowód, osobisty wyd. przez gm. Rudniki, kartę zwolnienia wyd. przez 31 p. strzelców kaniowskich. kartę zwolnienia z powstania górnośląskiego. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem 100 tys. mk. 37-3

Emma Pilorz zgubiła pobyt kartę wydaną przez star. będzińskie. 4993

Stanisławowi Rauh skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec dowód osobisty wydany przez gm. Poręba i legitymację kolejową z dyr. katowickiej. 4990-1

Florentyna Grabarz zgubiła książkę inwalidzką i pobyt kartę wydane przez kop. „Wiktor“ 25-1

Londner Izrael Hersz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez magistrat Dąbrowa. 23-3

Szklarskiemu Wincentemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin oraz pozwolenie na noszenie broni krótkopalnej wydane przez starostwo będzińskie, które unieważniam. 1-3

Zostala zgubiona książeczka wojskowa i karta mobilizacji wydana na imię Bolesław Grabowski. 13-1

Zaginął portfel z dowodami i paszport wydane na imię Bronisław Kot. 14-1

Zaginął portfel zawierający dowody i świadectwo przemysłowe wydane na imię Marjan Kołtuński. 15-1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dąbrowa I

# Dokoła drożyzny.

## Opodatkowanie cukru. — Ceny ziemniaków, mleka, trzody i manufaktury.

Sosnowiec, 16 września.

Posiedzenie piątkowe delegacji do walki z drożyzną przy magistracie sosnowieckim różniło się o tyle od innych posiedzeń z czasów ostatnich, że nie podwyższono na nim ceny ani jednego artykułu pierwszej potrzeby, choć konjunktury handlowe, przedstawiane przez kupców, mogłyby niejednokrotnie przekonać, że kupcom dzieje się obecnie krzywda.

Na wstępie posiedzenia omówiono sprawę cukru, rodzielanego przez magistrat.

Co do tego stwierdzono, że niektóre organizacje przy podziale cukru między członków, obłożyły go tak wysokim podatkiem, celem zasilenia kasy organizacji, że niejednokrotnie cukier, kupowany hurtownie w składach aprowizacji miast polskich po 24 tysiące marek za kilo, w sprzedaży detalicznej kosztuje 30,000 lub więcej marek. Delegacja zwraca uwagę wszystkim organizacjom, że koszta, związane ze sprzedażą detaliczną cukru przydziałowego, nie mogą przewyższać 10 proc. ceny hurtowej, cena więc kilograma cukru w detalu może wynosić najwyżej 26 tysięcy 400 mk.

Jest rzeczą dziwną, że kooperatywy, które cukier przydziałowy czerpią z tych samch źródeł, co i tow. aprow. miast, sprzedają go aż po 32,000 mk., związek bowiem stowarzyszeń płaci pono cukrowniom też ceny wyższe. W sprawie tej postanowiono zwrócić się do komisarza nadzwyczajnego, p. Bajdy, z prośbą o wyjaśnienia, czy istotnie kooperatywy płacą cukrowniom drożej za cukier.

Następnie przystąpiła delegacja do sprawy ziemniaków, których cenę obniżono do 20,000 marek za pud. Dalej rozpatrzono przychylnie prośbę kupców, handlujących manufakturą, galanterją, obuwiem i t. p., aby wysokość zarobków b r u t t o rozpatrywała delegacja z udziałem kupców-rzeczoznawców. Nim nastąpi to rozpatrywanie obowiązuje kupców poprzednia uchwała delegacji, że za manufakturę, galanterję i t. p. kupcy mogą pobierać ceny tylko o 15 procent wyższe, niż ceny, wystawiane na rachunek przez hurtowników.

**Publiczność przy robieniu zakupów powinna się domagać od kupców rachunków** i obliczać, zgodnie z uchwałą delegacji, czy kupcy nie pobierają od niej cen wyższych, niż im się należy.

Na prośbę rzeźników, by im podwyższono procent brutto na mięsie, słoninie i wyrobach mięsnych, postanowiono przeprowadzić próbny ubój, aby stwierdzić, czy istotnie należy zadośćuczynić życzeniom rzeźników.

Co się tyczy hurtowej sprzedaży nierogacizny, to zgodzono się z uchwałami, zapadłemi w Katowicach w czwartek ub., aby ustalić cenę maksymalną żywca na 85,000 mk. za kilo. Cena ta obowiązuje od jutra.

Prośbę mleczarzy, by podwyższyć im cenę mleka delegacja stanowczo odrzuciła i przeciwnie, zapowiedziała handlarzom, że w najbliższym czasie obecna cena mleka 8,000 mk. będzie obniżona.

Po ustaleniu dla detalistów w sklepach ceny ziemniaków o 15 procent wyższej, niż ziemniaków, sprzedawanych w wadonach, posiedzenie późnym wieczorem zamknięto.

# Korespondencja z za Brynicy.

Królewska Huta, 14 września.

„Pogrom niemiecki w Królewskiej Hucie!", tak obwieścił swiatu tłustemi czcionkami na pierwszej raraz stronicy tut. „Oberschlesischer Kurier", a za nim i inne piśmidła niemieckie. I z tej racji podniosły lament, że niemiec tu na Śląsku nie jest pewien życia, bo, widocznie, toleruje się tego rodzaju ekscesy.

A rzecz miała się podobno w ten sposób, że kilkudziesięciu rozochoconych młodzieńców śląskich wpadło wśród rozchodzącą się z przedstawienia teatralnego publiczność niemiecką i zaczęto robić użytek ze swoich pałek i kijów. W kilka dni później na inauguracyjnem przedstawieniu trupy niemieckiej, która wystawiła „Don Carlosa", znowu powtórzyło się to samo. Policja dość energicznie interwenjowała, co prawda, ale nie mogła sobie poradzić z ekscesantami, których przybyło trochę za wiele, i z tej racji dostało się znowu temu i tamtemu, ale nikogo tam nie zabito, nie poraniono do śmierci, ot, zwyczajna burda, czego na Śląsku nie kupić. Prasa niemiecka natomiast zrobiła z tego wielką polityczną hecę, miotając kalumje na społeczeństwo polskie, policję, sejm i t. d. i t. d., którzy wszyscy razem są Bogu ducha winni, bo z pewnością nikt z nas podobnych wybryków nie tylko nie tolerowałby, ale, odwrotnie, z całą surowością ścigał, co też i policja uczyniła, przytrzymując główniejszych wichrzycieli porządku.

„Dlaczego wojska nie przysłano na pomoc?", krzyczy w ekstazie taki renegat „Kroczek, redaktor tegoż „Oberschl. Kurier", jak gdyby nie wiedział, że mieszka w Polsce, która ma wojsko dla innych celów, i że u nas, chwała Bogu, wystarczy jeszcze policja przy burdach ulicznych. Na drugi dzień w temże piśmidle była odezwa do „poszkodowanych", aby zgłaszali wszyscy pretensje swoje do miejscowego „Volksbundu", który już pokaże, „gdzie raki zimują"!

A za „karę" ogłoszono w pismach bojkot publiczny zjazdu katolickiego, motywując to tem, że niemcy są narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia, oprócz tego polacy-katolicy urządzili sobie zjazd bez porozumienia się z niemcami-katolikami, i oni też sobie nie pozwolą, aby umieszczano ich gdzieś na samym końcu. Posunięto się podobno tak daleko, że, kiedy prezes redemptorystów z Gliwic oficjalnie chciał przyjąć udział w zjeździe, poradzono mu, aby lepiej siedział w domu, gdyż to może mu wyjść nie na dobre. Właściwie, stało się i lepiej, gdyż przy abstynencji niemców można było uzyskać niejako perspektywę, jak wygląda polski Śląsk. I okazało się, że zjazd wypadł imponująco, kiedy bowiem w niedzielę, po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Józefa, wszystkie stowarzyszenia katolickie i polskie wraz z tłumem wiernych zaczęły iść pochodem przez główne ulicę miasta, początku i końca tego mrowia ludzkiego nie było widać.

W niedzielę zaraz po mszy pontyfikalnej administrator papieski N. Hlond, ofiarował Śląsk Sercu Jezusowemu.

Po południu odbyły się odczyty, gdzie, między innymi przemawiał prof. Gołąb z Sosnowca, mówiąc „o naszej organizacji", ks. Adamski z Poznania—„o pracy praktycznej w stowarzyszeniach", ks. proboszcz Pucher z Dębia miał przemowę do młodzieży polsko-katolickiej. Na posiedzenie przybył także ks. biskup Łukomski, ks. biskup Sapieha i administrator papieski dr. Hlond, który zachęcał młodzież do współpracy w przywiązaniu do mowy ojców. Mówił także ks. Kusnowicz, przeor jezuitów z Krakowa, wskazując na młodzież krakowską, jako wzór dla tutejszej młodzieży do naśladowania.

Awantury w teatrze znalazły oddźwięk na posiedzeniu rady miejskiej tutejszej, gdzie niemcy na znak protestu przeciw „gwałtom, czynionym na niemcach", zażądali przerwania posiedzenia. Radni polscy starali się im wytłumaczyć, że nie rzecz to rady miejskiej, lecz policji i sądów badanie i ukaranie winnych; że na porządku dziennym są b. ważne i pilne sprawy, wszystko to nie pomogło, hakatyści bowiem tutejsi uparli się, aby wniosek swój przeforsować. Polakom, jako będącym w mniejszości, nie pozostało nic więcej, jak opuścić salę posiedzeń, nie mogli bowiem się zgodzić na manifestację polityczną przeciw władzom naszym. Ale na odchodnem powiedział im radny Grześ: „rzuciliście nam rękawice, my ją też podniesiemy". Po wyjściu polaków, wniosek radnych niemieckich przeszedł jednogłośnie.

Z nowin — nominacja prezesa dyrekcji kolejowej tutejszej Nosowicza, na ministra kolei. Wybór zdaje się być doskonały, bo już tutaj dał się on poznać jako świetny organizator, zaprowadzając w kolejnictwie wzorowy porządek.

**Wasz.**

# Kronika.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| 16 NIEDZIELA. | Dziś Euzebji.<br>Jutro St. św. Franciszka<br>Wsch. słońca 4.11<br>Zach. „ 8,03 |

# Jesień.

Ciepło i jasno, choć puste już pole..
Słońce złociste rzuca w dół promienie.
Takie są tylko na ziemskim padole
Polskie jesienie.

***

Drzewo tysiące jeszcze listków więzi,
Pakt jakiś jeszcze śpiewa tak radośnie,
Jakby swej lubej gdzieś w cieniach gałęzi.
Nucił o wiośnie.

***

Hej, piękna jesteś, jakby wiosna w maju,
Gdy pierwszym liściem drzewo się zieleni,
Choć na słonecznych dni stanęłaś skraju,
Polska jesieni.

***

Hej! Piękna jesteś! I nim dłonią chłodną
Śmierć wstrzyma serca gorącego bicia,
Pragnę, by los mi tak, jak ty, pogodną
Dał jesień życia.

Ćwierk.



**Na kresy wschodnie.** W piątek odbyło się na plebanji w Sosnowcu zebranie w celu omówienia sprawy kresów wschodnich. Kresy te, przyłączone do Macierzy po wiekowej rozłące, pod wpływem knuta moskiewskiego zobojętniały dla Polski, a niesumienni agitatorzy starają się posiać w sercach ludności kresowej nienawiść do ludu i rządu polskiego. Ten wielki szmat ziemi, zniszczony przez kilkoletnie walki, które się tam stale toczyły, musimy dziś po raz wtóry zdobywać dla Polski. Musimy zdobyć dla Niej serca tego ludu cichego i pracowitego, by lud ten stał się murem ochronnym całości Rzeczypospolitej.

Pracę tę podjęła narodowa organizacja kobiet polskich, która idzie na kresy ze słowami miłości, zakłada tam świetlice, ochrony, czytelnie, szkółki. budząc ducha i niecąc w sercach ludu kresowego miłość bratnią.

Praca taka wymaga olbrzymich środków, których dostarczyć musi społeczeństwo. Dni od 24 do 30 bm. przeznaczono na zbiórkę tych środków, czem zajmie się komitet, do którego zaproszono cały szereg osób. Posiedzenie najbliższe oobędzie się we wtorek o godz. 8 wieczorem na plebanji w Sosnowcu. Niechże nikogo z zaproszonych nie zbraknie, bo tylko wspólnemi wysiłkami możemy zapewnić powodzenie tej szlachetnej imprezie.

**Wiece.** Komitet wyborczy listy narodowej nr. 3 chrześcjańskich związków zawodowych podaje do publicznej wiadomości, że dziś, w dniu 16 września r. b. odbędą się wiece w następujących miejscowościach: w Sosnowcu w sali kino Zagłoba o godz. 1 po południu, w Dąbrowie Górniczej w sali kino Kometa o godz. 4 po południu; w Siewierzu i Niwce.

**Nabożeństwo żałobne.** W poniedziałek dnia 17 września o godz. 9-ej rano będą odprawione nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Antoniego Bożka w kościołach parafjalnych w Sosnowcu i na Pogoni, na które ks. ks. proboszczowie zapraszają przyjaciół i znajomych zmarłego przedwcześnie kapłana.

**Absolwenci tegorocznych obozów** letnich grupy I w Rytrze przynależni do p.k.u. Sosnowiec, mogą zgłaszać się po świadectwa przysposobienia wojskowego w kancelarji oficera instrukcyjnego p.ku. Sosnowiec w godzinach od 11—13-ej.

**Zarząd** narodowej organizacji kobiet uprasza wszystkie swoje członkinie, jak również i sympatyczki o przybycie na zebranie we wtorek dn. 18 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem na plebanję w Sosnowcu.

**Zjazd lekarzy weterynaryjnych.** Województwo kieleckie postanowiło, wzorem lat ubiegłych zwołać ogólny zjazd państwowych i komunalnych lekarzy weterynaryjnych do województwa na dzień 6 października r. b.

Obrady zjazdu mają trwać przypuszczalnie dwa dni, tj. 6 i 7 października r. b.

**Podwyżka opłaty za druki.** Z dniem 1-go października r. b. podwyższone zostaną ceny sprzedażne druków płatnych, a mianowicie: karty pocztowej pojedyńczej krajowej i zagranicznej na 200 mk. za sztukę, podwójnej krajowej na 400 mk. za sztukę, przekazów pocztowych, telegraficznych, międzynarodowych, adresów pomocniczych bez przekazu pobraniowego oraz z przekazem pobraniowym, adresów zagranicznych, deklaracji celnych na 500 mk. za sztukę.

**Ekscesy na kopalniach.** Zbrodnicza działalność socjalistów i komunistów wśród sfer robotniczych zaczyna wydawać owoce, rozkołysanie bowiem mas tych doszło do takiego napięcia, iż lada powód wywołuje bezrobocie i t. p. nieporządki.

Np. na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, robotnik Rzędowski dopuszczał się od dłuższego czasu wszelkiego rodzaju eksesów, podburzając i prowokując ciemne masy.

Kiedy sytuacja zaczęła przybierać niepokojące objawy. policja zarządziła dochodzenie, skutkiem czego Rzędowski znalazł się pod kluczem.

Robotnicy zażądali uwolnienia aresztowanego, a kiedy im odmówiono, zastrajkowali.

W czasie bezrobocia zbierały się codziennie na placu kopalni tłumy, podburzane przez agitatorów i grożące nawet policji.

Ponieważ strajkujący zagrażali bezpieczeństwu, policja zmusiła ich do opuszczenia terytorjum kopalnianego, co widząc robotnicy powrócili do pracy.

Najciekawsze jest, iż bohater Rzędowski, piorunujący na ustrój obecny i władze, kiedy znalazł się pod kluczem, zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z aresztu, podając się za... umysłowo chorego.

Podobne zajście miało miejsce na kopalni Grodziec, gdzie robotnicy zażądali, aby wszyscy należący do kas bratnich, otrzymywali w razie wypadku całkowitą emeryturę już po pięciu latach należenia do kasy.

Oczywiście żądanie nie mogło być uwzględnione i robotnicy natychmiast zastrajkowali.

Policja pilnuje porządku i jest nadzieja, iż robotnicy w poniedziałek powrócą do pracy.

**Zawiadomienie.** Zebranie cechu piekarzy m. Sosnowca odbędzie się dn. 17 IX o g. 5 po południu ul. Sienkiewicza l. 8. Cel zebrania: starszy cechu piekarzy zrzeka się swego mandatu. Cukier dla członków wydawany będzie w dniu 18 IX o godz. 6 wiecz. ul. Małachowskiego l. 6.

Starszy cechu: *J. Król.*
11 Podstarsz: *S. Brzozowski.*

**Koło opieki** przy żeńskim gimn. im. Emilji Plater w Sosnowcu, przy udziale rodziców uczenic, w dniu dzisiejszym urządza zbiórkę uliczną i podwieczorek w „Zaciszu" i cukierni Warszawskiej z atrakcjami: muzyką, loterją etc. Mając na celu zasilenie funduszu na liczne i nieodzowne potrzeby tego gimnazjum koło opieki gorąco uprasza ogół miejscowy o jaknajwydatniejsze poparcie tych niezbędnych dla egzystencji uczelni usiłowań i gremjalne przybycie o 4-ej po poł. na zabawę, jakoteż nieszczędzenie datków podczas zbiórki.
35

**Cukier dla szewców.** Zarząd cechu szewców m. Sosnowca powiadamia swych członków, iż na miesiąc wrzesień wydawany będzie cukier w dniach 18-go i 19-go b. m. to jest w poniedziałek i wtorek w godzinach od 3-ej po poł. do 9-ej wieczorem u star-

szego cechu przy ul. Renardowskiej nr. 11. 21

**Ceny w zakładach fryzjerskich.** Magistrat sosnowiecki ustalił nowy cennik dla zakładów fryzjerskich, obowiązujący od wczoraj. Według tego cennika ogolenie bez dodatków winno kosztować 8.500 mk., z wodą zaś kolońską i uczesaniem 10.000 mk., strzyżenie z uczesaniem 20 tys. mk., mycie głowy 15.000 mk., ostrzyżenie maszynką dla dzieci do lat 10 — 10.000 mk. Cennik obowiązuje do dnia 6 października r. b.

**Każdodzienne notowania kursów,** walut i dewiz podaje telefonicznie w całości lub pojedyńczo oddział ajencji telegr. wsch. w Sosnowcu. Firmy i osoby zainteresowane zgłaszać się mogą w celu porozumienia w godzinach po poł. 4—5 do oddziału ajencji Sosnowiec, Kołłątaja 3, III p. 4801-1

**Z ul. Szczodrej.** Właścicielka domu schadzek przy ul. Szczodrej wobec zlikwidowania domu przez policję, zwróciła się do władz ze skargą, twierdząc, że likwidacja ta jest nieuzasadniona. Naszem zdaniem, policja, zamykając dom schadzek przy ulicy Szczodrej, dowiodła tem, że istotnie chodzi jej o bezpieczeństwo publiczne, codzienne bowiem awantury na ulicy Szczodrej doprowadziły do tego, że ludność okoliczna wystosowała odpowiednie pismo do władz z prośbą o zamknięcie domu schadzek. Urzędowi prokuratorskiemu, który w dniach najbliższych ma w tej sprawie decydować zapewne więcej będzie chodziło o spokój publiczny, niż o dochody właścicielki domu przy ulicy Szczodrej.

**Podwyższenie ceny mąki.** Wczoraj na posiedzeniu prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu, wobec znacznego podrożenia cen zboża, podwyższono także cenę mąki w młynach do 7,200 mk. za kilo. Ponieważ oddział sosnowiecki towarzystwa aprowizacji miast posiada jeszcze nieco zapasu mąki tańszej, przeto chleb nie zdrożeje i nadal dwukilogramowy bochenek chleba będzie kosztował 13,100 mk.

**Jak dzielić cukier?** Ponieważ nie wszystkie organizacje w Sosnowcu stosują się do zarządzeń magistratu w sprawie podziału cukru, przeto magistrat za naszem pośrednictwem zwraca uwagę wszystkim organizacjom, że cukier nie powinien być dzielony równomiernie między wszystkie osoby, wymienione na liście, lecz przy podziale należy wziąć pod uwagę stosunki rodzinne.

**Polowanie w Milowicach.** Codziennie na polach milowickich kilkudziesięciu wyrostków urządza polowanie z psami na zające i kuropatwy, co jest specjalną ustawą surowo zakazane. Należy zapytać posterunek policji milowickiej, czy nie są mu znane odpowiednie przepisy, czy też nie może sobie dać rady z wyrostkami trzebiącymi zwierzynę i niszczącymi pola milowickie.

**Wzrost drożyzny.** Komisja statystyczna przy inspektorjacie pracy w Sosnowcu na posiedzeniu wczorajszym stwierdziła, że wzrost drożyzny w pierwszej połowie września r. b. wynosi około 27 proc.

**Przedstawienie pożegnalne w cyrku.** Dziś w cyrku „Rekord“ odbędzie się przedstawienie pożegnalne. Aby pozostawić po sobie wśród publiczności sosnowieckiej pamięć jak najlepszą, dyrekcja cyrku postarała się na dzień dzisiejszy o program naprawdę pierwszorzędny, który warto zobaczyć.

## Kandydatura Benesza.

Genewa, 15 września.

Prasa notuje wiadomość, że mała ententa, zgłosiła kandydaturę Benesza na członka rady ligi narodów.

Państwa małej ententy zgodziły się nie wysuwać kandydatury Benesza, bez porozumienia z Polską. Tej obietnicy jednak nie dotrzymano.

## Ciągnienie loterji państwowej V klasa, 9 dzień.

Warszawa, 15 września.

Dwa miljony wygrał numer 27,741

600.000 mk. wygrał numer 17.334

500,000 mk. wygrał numer 26,351.

## Miljonówka.

Warszawa, 15 września.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wylosowano dwa numery, z których jeden 3,043,067 jest własnością konsulatu polskiego w Roterdamie, drugi zaś 4,296 863 sprzedany w p.k.o. w Warszawie.

## Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, wzrost zachmurzenie na południo zachodzie, słabe wiatry południowo-wschodnie.

## Giełda.

Warszawa. 15 września.

Funty — 1.275 000.
Dolary — 280.000.
Franki franc. — 16 350.
Korony czes. — 8.400.
Korony aust. — 3.97.
Marki niem. — 0.0025

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 15 września.

Dolary — 125.000.000
Marka polska nie notowana.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 15 września.

Dolary — 100.000.000.
Marka pol. — 360.

# TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

## Nowa afera bankowa.

Warszawa, 15 września.

W związku z zamieszczeniem pogłosek przez prasę o nadużyciach w jednym z banków, dowiadujemy się, że nadużycia te miały istotnie miejsce w banku „Centralnym“ w Warszawie. Ubiegłej nocy został aresztowany dyrektor tego banku, p. Witold Zawadzki. O wysokości i charakterze nadużyć bliższych szczegółów brak, gdyż władze przebieg śledztwa trzymają w tajemnicy.

## Ochrona granicy wschodniej.

Warszawa, 15 września.

Minister spraw wewnętrznych, delegował na kresy wschodnie, dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego, p. Jaszczorda, który po porozumieniu się z wojewodami kresowymi, ma wydać odpowiednie zarządzenia w sprawie bezpieczeństwa granicy wschodniej.

## Uznanie.

Warszawa, 15 września.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało szereg adresów od instytucji naukowych, w których instytucje te wyrażają uznanie za akcję ministerjum w sprawie rewindykacji z Rosji kasy im. Mianowskiego i przynależnych tej kasie terenów naftowych na Kaukazie.

## Dyrektorjat wojskowy w Hiszpanji.

Madryt, 15 września.

Po powrocie króla do stolicy, kierownictwo nad rewoltą objął generał Riwera, który stanął na czele dyrektorjatu wojskowego. Generał Riwera zobowiązał się w przeciągu paru dni utworzyć rząd. W kraju panuje spokój.

## Znowu trudnośc sowieckie.

Warszawa, 15 września.

Ministerjum spraw zagranicznych, otrzymało wiadomość, że odbyło się w Moskwie dwudniowe posiedzenie komisji reewakuacyjnej w sprawie mienia przemysłowego i zabytków.

Na posiedzeniu tem delegacje: polska i rosyjska nie doszły do porozumienia, gdyż delegacja rosyjska zgodziła się zwrócić kolekcję numizmatów, nie zgodziła się natomiast na zwrot zbiorów kartograficznych wywiezionych z Warszawy.

Posiedzenie na skutek żądań delegacji rosyjskiej zostało odroczone.



## Ogłoszenie licytacji.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 5 października r. b. o godzinie 9 rano, aż do ukończenia w b. sali rewizyjnej, Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej rozpocznie się sprzedaż przez licytację towarów nie opłaconych cłem, jak również towarów skonfiskowanych. Między innymi sprzedawane będą:

1) 1 wagon ziemi farbiarskiej o wadze 16,300 kg., przeznaczonych dla firmy „Bracia Inwald i A. Szwarc w Będzinie“, cena wywołania 14,312,705 mk.

2) Wyroby szklane (korki) o wadze 50 kg., przeznaczone dla Belgijskiego Tow. Bezimiennego w Piotrkowie, cena wywołania 416,050 mk.

3) Wyroby szklane (korki) o wadze 52 kg., przeznaczone dla Belgijskiego Tow. Akcyjnego w Piotrkowie, cena wywołania 824,235 mk.

4) Części maszyn (kuźnia polowa) o wadze 2,104 kg. wyroby stolarskie sosnowe o wadze 85 kg., wyroby ciesielskie o wadze 125 kg., przeznaczone dla Tow. Akc. „C. Hartwig“ w Sosnowcu, cena wywołania 33,189 045.

5) 1 wagon, 150 worków soli gorzkiej oczyszczonej o wadze 15,000 kg., przeznaczony dla Częstochowskiego Tow. Handl. w Częstochowie, cena wywołania 144,305 25 mk.

6) Wyroby dziane jedwabne (konfekcja damska) o wadze 6 kg., przeznaczone dla firmy „F. Ostry“ w Sosnowcu, cena wywołania 3,120,760 mk.

7) Motor gazowy i części do niego o wadze 11,405 kg., przeznaczony dla Warszawskiego Banku Handlowego w Radomiu, cena wywołania 144 170 930. mk.

8) Tkanina wełniana (wojłok) o wadze 63 5 kg. przeznaczona dla fabryki tektury „Witulin“ w Dołach, st. Kunów, cena wywołania 4.524.230 mk.

9) Tkanina wełnina (filc) wagi 185 kg., przeznaczona do Mirkowskiej fabryki papieru, cena wywołania 49,720 525 mk.

10) Ubrania wełniane używane o wadze 4 kg., ubrania bawełniane używane o wadze 4 kg., chustki bawełniane obrębiane o wadze 1,5 kg., wyroby dziane wełniane (pończocny) wagi 1,5 kg. wyroby z płótna lnianego obrębiane (bielizna) wagi 4 kg., mydło toaletowe wagi 0 27 kg., wyroby stolarskie nie polturowane wagi 0,57 kg, przeznaczone dla Andrzeja Pytlika w Noworadomsku, cena wywołania 4 996,830 mk.

11) Odlewy żelazne (przyrządy rozdzielcze dla tablic rozdzielowych) wagi 120 kg., przeznaczone dla Huty Bankowej, cena wywołania 9,353,400 mk.

12) Stal okrągła, grubości 10 m/m wagi 38,5 kg., stal sztabowa, wagi 666 5 kg., przeznaczona dla firmy „I Sarrè i S-ka“ w Sosnowcu, cena wywołania 1.929 660 mk.

13) Ubranie męskie wełniane, wagi 8 kg., bielizna lniana, (obrusy, serwetki, chusteczki) wagi 22 kg., firanki bawełniane wagi 3 kg., portjery z przybraniem, wagi 10,5 kg., wyroby dziane bawełniane, wagi 0,5 kg., wyroby dziane wełniane, wagi 0,5 kg., chusteczki kolorowe, wagi 0,5 kg., ubiory futrzane, wagi 0,5 kg., obuwie skórzane, wagi 1,5 kg., naczynia porcelanowe z malowidłami, wagi 4 kg., wyroby szklane, wagi 3 kg., wyroby miedziane, pozłacane, wagi 2 kg., książki oprawione, wagi 8 kg., portrety w ramach drewnianych, wagi 7 kg., Przedmioty wymienione pod pozycją 13 wszystkie używane, przeznaczone dla Beno Brzegowskiego w Chęcinach, cena wywołania 6,554,530 mk.

27-3 URZĄD CELNY.